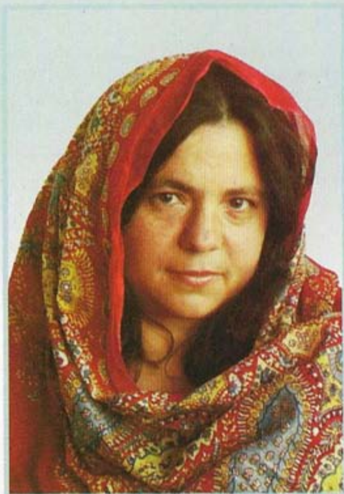
Žuryłasie Kateryna



Handzia Kondratiuk

Mojê piêśni od lêsa, bołota i od reki Narvy



fot. Jan Turonek

Марасі і Віталю ад Ганулі

[illegible] 20.01.06.

Hanna Kondratiuk narodziłasie ú 1965 u Kutłôúcy. Pracuje žurnalistkoju ú biełoruskuj gazeci „Niva" ú Biełostoku. Napisała knižku pro Jana Tarasieviča — zabytoho biełoruskoho kompozytora.

Hanna Kondratiuk urodziła się w 1965 roku w Kotłówce. Jest dziennikarką białoruskiego tygodnika „Niva" w Białymstoku. Napisała książkę o Janie Tarasiewiczu, zapomnianym kompozytorze białoruskim.

Hanna Kondratiuk was born in Kutłôúka in 1965. She works as a journalist in the Belarusian-language weekly „Niva" in Białystok. She wrote a book about Jan Tarasievič, a forgotten Belarusian composer.

Żuryłasie Kateryna

Mojê piêśni od lêsa, bołota i od reki Narva.

Peršy mojê koncerty byli môcno zasekrečany od śviêta — ja chodziła po lêsi i śpivała, kob nichto ne počuv. Mama ne uvažała lisnych piseń — kazała, što tut odny čary!

A šče bôlš krytykovała špivakôv z rôdnoji chaty. — Usiê vony, — narykała, — dumajut tôlko pro odne: jak to vypici i pohulaci do rana. A do roboty ruki ne prystajut.

To byú namiok u bôk moho tata, jaki lubiú piêśni bôlš za oranie. Do našoho domu často prychodzili joho tovaryšy, vony trochu vypivali, a potôm počynali špivaci. Počynali úse od „Koło mlina".

Ja pocichu trymała ich storonu, často za sioje „ponimanie" vony nalivali mnie kilišočok. Vezała nas jakajaś viaź. Spočatku úsie piêśni ja „bačyła" koło svojeji chaty. Koli počynali špivaci „Koło mlina", ja újaviała, što siaja piêśnia je pro kochanie mojich ciotok, jakije žyli koliś u našum domi i jakich my úse úspominali. Jakraz za našoju kłunioju, na hôrcy, stojaú stary mlin. Vôn naležyú do Kondratiukôú. Odtôl usio vidno — našu Dolinu i Lês, cerkvu i mohiłki ú Łosincy.

Je takaja balada pro smerć vojara — „Tam u lêsi pry dolinie". Môj dziêd Stepan často rozkazuvaú pro „nedokônčanu švedzku vojnu". Taja bitva odbyłasia koło vioski Kutovaja, koło švedzkich mohiłok.(Usiê kurhany našy lude čomuś nazyvajut „švedzkimi mohiłkami"). Vojna, kazaú dziêd, uspychaje rôk v rôk, ale koli — nichto viêrno ne skaže. U takuju nôč prosynajucce dušy pobitych vojarôú. I jak u stary čas, rycery bjucce na smerć i žycie. Čuci, jak hudut truby, iržat koni, brazhoče rycerska zbroja. Čuci, jak kryčat peremôžcy i jak stohnut poranieny. A najlepi, koli miêsiačna nôč, — vidno, jak rycery ú zołotych zbrojach imčat na koniach. Vony bjucce do tojê porê, až zàšpivajut peršy piêúni. Usio sieje vidno koło našoho mlina, časom i siudy zalitajut vojary i niknut u starôj mohili. Vona koło mlina.

Kutłôúka isnuje od nevidź-jakich časôú. Na hôrkach znachodziacce kurhany. Tut počynajecce velikie bołoto, Kut i Dolina, vone ciahnecce za dvacceć kilometruú i dotykaje reki Narvy. Seredzinoju proryvajecce rêčka Kuljašeúka, dziś zamulany rovok. Vioska stojit na pravum boku Doliny. Dalêj ide stary lês Bôr i dubowy haj Kostryno. Peršy pismowy úspomin pro Kutłôúku pochodzit z XVI viêku i dotyčyt perepravy dyližansu čerez našu rêčku. Čerez viosku išoú stary trakt z Krakova do Narvy i dalêj na Vilno.

Ostatnie zasidlenie pryšło tut u 1864 rocy. U dokumentach Kutłôúka poznačana jak vioska lisnych osadnikuú. Ja narodziłasia 101 lêt pośla ostatnioho zasidlenia. Piêśni pometaju od baćka i joho tovaryšuú, ale naučyłasia ich špivaci úže ú dorosłym žyciu, od staršych kobiêt z puščanskich viosok.

Żuryłasie Kateryna

Moje pieśni są od lasu, bagien i rzeki Narwi.

Pierwsze koncerty były mocno ukryte przed światem. Chodziłam po lesie i śpiewałam, by nikt nie usłyszał. Mama nie miała w poważaniu leśnych pieśni — mówiła, że są tam same czary. Jeszcze bardziej krytykowała śpiewaków z rodzinnego domu. — Wszyscy oni — narzekała — myślą tylko o jednym: jak tu wypić i pohulać do rana. A do roboty ręce się nie kleją. Była to aluzja do mego ojca, który lubił pieśni bardziej niż oranie. Do naszego domu przychodzili jego kompani, trochę popili, potem zaczynali śpiewać.

Trzymałam po cichu ich stronę. Między nami rosła jakaś więź. Początkowo wszystkie pieśni „widziałam" koło swego domu. Gdy zaczynali „Koło mlina", wyobrażałam sobie, że wszystko dzieje się w Kutłuowce. Za naszą stodołą, na górce, stał stary młyn. Należał do Kondratiuków. Stąd widać było wszystko — naszą Dolinę i Las, cerkiew i cmentarz w Łosince.

Jest taka ballada o pogrzebie rycerza — „Tam u liesi pry dolinie". Mój dziadek często opowiadał o „niekończącej się szwedzkiej wojnie". Odbywa się ona koło wiosek Kutłuowka, Kutowaja i Kryvec. Wojna, mówił dziadek, wybucha rok w rok, lecz kiedy — nikt dokładnie nie powie. W taką noc w kurhanach (nazywanych tu „szwedzkimi mogiłkami") budzą się dusze poległych rycerzy. W księżycową noc można ich ujrzeć jak mkną na koniach w złotych zbrojach. Jak za dawnych czasów biją się na śmierć i życie. Słychać dźwięk trąb, rżenie koni, brzęk zbroi. Słychać krzyk zwycięzców i jęk rannych. Walczą do czasu aż zapieje pierwszy kogut.

Od Kutłuowki zaczynają się wielkie bagna: Kut i Dolina. Rozciągają się na dwadzieścia kilometrów aż do rzeki Narwi. Za wioską jest stary las Buor i dąbrowa Kostryno. Przez środek Doliny płynęła kiedyś rzeka Kuljaszeuka, dziś zamulony rowek.

Pierwsze pisemne wieści o wiosce pochodzą z XVI wieku i dotyczą przeprawy dyliżansu przez naszą rzekę. Przebiegał tędy trakt z Krakowa do Narwi i dalej na Wilno. Kutłuowka znaczy „Kotlinka" i istnieje od nie wiadomo jakich czasów. W dokumentach zapisana jest jako wieś osadników leśnych. Ostatnia fala osadnictwa miała miejsce w 1864 roku. Urodziłam się 101 lat później.

Pieśni zapisane na płycie „Żuryłasie Kateryna" pamiętam ze śpiewów ojca i jego kompanów. Nauczyłam się je jednak śpiewać już w dorosłym życiu od starszych kobiet z wiosek położonych na obrzeżach Puszczy Białowieskiej.

Słowo „żuryłasie" może „zbić z pantałyku", bo znaczy nie tylko „smucić się", ale i „z lekka zachęcać".

Przez pół swego życia widzę, jak umiera moja wieś. Marzę o tym, by pieśni te zaśpiewały młode głosy.

Kateryna Has Been Sad

My songs come from the wood, marshland, and the River Narva.

My first performances were quite hidden from the world — I walked in a wood where no one could hear me and sang. My mother did not think a lot of wood songs — she used to say that there was nothing but witchcraft in them!

She was even more critical about singers in her own home. „All of them," she used to complain, „think only about one thing — how to get drunk and carouse till the morning. And for work they have no hands."

It was a hint at my father who liked singing songs more than plowing the land. His companions came often to our house. They used to have a couple of drinks and then began to sing. They always started with „By the Mill".

I discreetly sided with them, and they sometimes bestowed a small glass upon me. There was a sort of link between us. At the beginning I „visualised" all songs in settings around my house. When people began to sing „By the Mill," I imagined that this song is about loves of my aunts, who had lived in our house and left a good memory among us. There was an old mill just behind our barn, on a hill. It belonged to the Kondraciuk family. From there you could see everything — our Dale and our Wood, the church and the graveyard in Łosinka.

There is also a ballad about the death of a warrior („There in the Wood Over the Dale"). My grandfather Stepan often told me about an „unfinished Swedish war." A battle was fought in the old times near the village of Kutovaja, beside the Swedish graveyard. (For some reason our folks call all gravemounds „Swedish graveyards.") War, my grandfather used to tell me, breaks out every year, but no one can predict when exactly. On such a night the souls of dead warriors wake up from their sleep. And, as in the old times, the knights begin to fight for their life. One can hear the blaring of trumpets, the whinnying of horses, the clanking of armour. On can hear cries of the winning side and moans of the wounded. The best view is on a moonlit night — one can see knights in golden armour dashing on horses. They fight until the first cock crows at dawn. All that can be seen close to our mill; sometimes those warriors fly back to this place and disappear in an old gravemound. It is near the mill.

Kutłôúka has existed since time immemorial. There are gravemounds on the nearby hills. Here begins a large marshland, Kut (The Corner) and Dolina (The Dale), it stretches for some 20 kilometres and reaches the River Narva. The rivulet Kuljašeúka, today a silted ditch, cuts the marshland across its middle. The village is on Dolina's right side.

Farther away, we have an old pine wood, Bôr, and an oak grove, Kostryno. The first written record about Kutłôúka dates back to the 16th century and is about the crossing of our river by a stage-coach. At that time the village was beside an old road from Kraków through Narva to Vilnius.

The last settlers came here in 1864. Old documents describe them as wood settlers. I was born 101 years after this last settlement. I memorized the songs from my father and his companions as a child but learned how to sing them in my adult life, from women in forest villages.

The expression „Kateryna Has Been Sad" can make you insane (our Dolina has such an ill reputation). The phrase „to be sad" (žurycisie) in our language means not only „to be unhappy" but also „to reproach a little." For half of my life I have been watching the dying of my village. I dream of a day when young people sing these songs anew.

I dedicate this recording to all singers of my childhood.

(Translated by Jan Maksymiuk)



*

Dziękuję osobom, które pomogły mi w realizacji projektu
Domnie Iwanczewskiej, Ilonie Karpiuk, Mirze Łukszy, Aleksandrowi Maksymiukowi, Janowi Maksymiukowi, Zdzisławowi Parczyńskiemu, Janowi Turonkowi i Sławkowi Wiesławskiemu.

* *

Projekt zrealizowano ze środków finansowych Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Žuryłasie Kateryna

Žuryłasie Kateryna,
Što ne skošana dolina.

Treba koscuú poprosici
I dolinu pokosici.

Koscy kosiat, Boha prosiat –
Daj nam, Bože, pohodońku.

Daj nam, Bože, pohodońku
Na našuju robotońku.

Kob my siêno pokosili
ú stodołu povozili.

A ú stodoli dobre žyci –
Ne oraci, ne kosici,

Tôlko sobie poležaci
I dzieúčynu pokochaci.

Kateryna Has Been Sad

Kateryna has been sad
that the grass in the dale is not cut.

One needs to ask the scythmen
to cut the grass in the dale.

The scythmen cut and pray to God –
give us, God, fair weather;

give us, God, fair weather
so we can do our work;

so we can make hay
and take it to the barn.

Cos' the barn is good to live in –
you don't have to plow or scythe,

you can only lie around there
and make love to a girl.